Rok X. Nr. 63. Sosnowiec, sobota 2 marca 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

enumerata wy- si miesięcznie ł. 2.— edakcji, Ad ji i Dru- Sosnowiec, Teatralna 1a on Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 598; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 277; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, tel. 16.

Grecy chcą bić Włochów

Żołnierze włoscy narodowości niemieckiej dezerterują

RZYM, 1. 3. (wł.) Zmobilizowana dywizja Peloritana jest w drodze do Afryki Wschodniej. Druga zmobilizowana dywizja, Gavinana, transportowana jest z Florencji do Messyny, gdzie będzie zaokrętowana. Wyjeżdżające oddziały są uroczyście żegnane.

Wczoraj przybył z Neapolu do Messyny okręt „Arabja", na którego pokładzie znajdowała się duża ilość materjałów wojennych oraz kilka kolumn samochodowych. W Messynie załadowano na pokład „Arabji" działa 24 pułku artylerji wraz z obsługą. — Wieczorem „Arabja" odpłynęła do Afryki.

Do Asmary (stolica Erytrei) przybyły dwa pierwsze bataljony milicji faszystowskiej na okręcie „Gange". — Okręty „Vulcania", jak i „Montenegro", wiozące część dywizji messyńskiej, minęły port Said.

Niemieckie biuro informacyjne donosi z Aten, że 1.200 greków, pochodzących z wysp przyłączonych do Włoch po wojnie światowej, zwróciło się do cesarza Abisynji z prośbą o przyjęcie ich w charakterze ochotników do armji abisyńskiej.

WIEDEŃ, 1. 3. (wł.) Granicę austrjacką przekroczył oddział żołnierzy włoskich narodowości niemieckiej. — Żołnierze ci, zmobilizowani w Alto Adige, mieli być wysłani do Afryki, woleli jednak zdezerterować niż uczestniczyć w wyprawie przeciw Abisynji i uciec do Austrji. Z opowiadań dezerterów wynikałoby, że główny kontyngent wojsk włoskich, wysyłanych do Afryki, rekrutują się częściowo z niemców, częściowo ze słoweńców i że udający się do Afryki faszyści mają roztoczyć nadzór nad żołnierzami narodowości niewłoskiej.

Zjawienie się dezerterów włoskich w Austrji wprawiło władze tyrolskie w przykrą sytuację. Dezerterzy są dawnymi tyrolczykami i dlatego cieszą się sympatją ludności. W ostatnich miesiącach spowodu pogorszenia się stosunków między Włochami a Niemcami podsycano ze strony niemieckiej uczucia pobratymstwa między ludnością Alto Adige, a tyrolską Austrją i wzrosła agitacja na rzecz powrotu dawnego południowego Tyrolu do Austrji, względnie do Niemiec. Austrja jest jednak politycznie silnie związana z Włochami i chce za wszelką cenę uniknąć wrażenia, jakoby kryła dezerterów.

Japoński pułkownik zaprzecza

istnieniu polsko-japońskiego układu wojskowego

TOKJO, 1. 3. „Japan Times" ogłasza depeszę z Warszawy, zawierającą oświadczenie atache japońskiego w Warszawie, płk. Jamawaki.

Płk. Jamawaki zaprzecza wiadomościom o polsko - japońskim układzie wojskowym. „Gdyby rozmowy na ten temat były prowadzone bądź w Tokio, bądź w Warszawie, byłbym o nich powiadomiony — oświadczył płk. Jamawaki. Żadnych wiadomości zaś nie posiadam. Pogłoski o takim układzie są nieprawdziwe. Żadne tajne rokowania, ani też pertraktacje o charakterze wojskowym nie były prowadzone".

Ciągnienie dolarówki

40.000 dolarów wygrał Nr. 246336

WARSZAWA, 1. 3. (wł.).

Dziś odbyło się ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej, t. zw. dolarówki. Wygranych wylosowano na ogólną sumę 75.000 dolarów.

40.000 dolarów wygrał nr. 246.336
8.000 dolarów wygrał nr. 920.502.
Po 3.000 dolarów n-ry. 878.931 227.314 692 160.
Po 1.000 dolarów n-ry: 1.357.308 1.330.488 1.490.783 787.006 337.047.
500 dolarów. n-ry: 755.525 732442 629.372 716.818 331.341 825.405 269.834 1462205 810038 1497509.
Po 100 dolarów: 1448417 621121 29560 444977 406171 595357 714878 301003 649120 946742 359834 150244 509417 626808 1134580 397118 1498747 664397 392412 643 174 722678 702407 1262769 1229437 1124886 456581 1027176 1165498 1435470 372215 895043 816422 470402 474135 51437 1390340 1492257 26134 1242280 85613 346200 648195 439925 69532 737133 737133 53861 687415 49798 520073 849648 1174048 1308170 866574 108658 1205578 335158 1179014 545230 312221 624054 190395 990825 658289 953591 93841 648157 754793 329438 7177787 351814 1011324 630481 1159641 702876 414060 797864 1448334 52165.

Hitler w Zagłębiu Saary

po wczorajszych uroczystościach

BERLIN, 1. 3. PAT. Jak się dowiaduje korespondent P. A. T. kanclerz Hitler odleciał dziś rano samolotem do Manheimu, skąd w ciągu dnia uda się do Zagłębia Saary.

BERLIN, 1. 3. (wł.) We wszystkich miastach niemieckich dzień powrotu do Niemiec Zagłębia Saary obchodzony jest niezwykle uroczyście. W szkołach odbyły się specjalne pogadanki, w biurach, fabrykach, większych sklepach wszyscy pracownicy zebrali się o godz. 10-ej przy głośnikach, ażeby wysłuchać transmisji radjowej z podniesienia sztandaru Rzeszy w Saarbrücken oraz mowy min. Fricka. Tramwaje, autobusy, lokomotywy ozdobione są chorągiewkami i girlandami. Radjostacje niemieckie programy swe wypełniają dzisiaj koncertami i odczytami, poświęconemi prawie wyłącznie Zagłębiu Saary.

Gdy o godz. 10.15 wszystkie głośniki na terenie Rzeszy rozniosły słowa dr. Fricka „Flaga do góry!" podniosły się na masztach w miastach niemieckich, równocześnie z flagą na budynku rządowym w Saarbruecken, tysiące chorągwi o barwach Rzeszy.

Zamordowanie emigranta polskiego

BUENOS AIRES, 1. 3. PAT. Znaleziono tu zwłoki człowieka, znajdujące się w stanie rozkładu. Jak stwierdzono chodzi tu o zamordowanie emigranta polskiego Franciszka Rutkowskiego. Mordercami byli trzej bezrobotni obywatele polscy, należący do jednej z mniejszości narodowych. Sprawców zbrodni aresztowano. Przyznali się oni do popełnionego morderstwa.

Podwyżka podatku od uposażeń

WARSZAWA, 1. 3. (wł.) Dzisiaj zebrała się sejmowa komisja skarbowa dla załatwienia nowych projektów podatkowych, jak opodatkowanie cukru skrobiowego i nowej emisji biletów skarbowych na 100 miljonów zł.

W najbliższym czasie będzie przedstawiony sejmowi, po uprzedniem uchwaleniu przez radę ministrów, projekt noweli do ustawy o dodatku do podatku dochodowego od uposażeń. — Dotychczas opłaca się z tej racji 0,5 proc., a podwyżka ma obejmować dla uposażeń od 6.400 zł. do 24.000 zł. 1 proc., od 24.000 do 36.000 zł. 2 proc., a przy dochodach wyższych 2.5 proc. i 3 proc.

Popołudniu zaczęła się dalsza debata budżetowa w senacie.

Makabryczna paczka

LONDYN, 1. 3. Do biura rzeczy znalezionych na jednym z dworców londyńskich przyniesiono wkrótce po przyjeździe pociągu z Kingston paczkę.

Znaleziono w niej nogi dorosłego mężczyzny, zabitego kilka godzin temu.

Wagon, w którym znaleziono paczkę bada obecnie policja.

Rintelen przed sądem

WIEDEŃ, 1. 3. (wł.) Jutro rozpocznie się przed sądem wojennym w Wiedniu proces dr. Antoniego Rintelena, jednego z wybitniejszych polityków austrjackich doby obecnej.

Oskarżony jest on o zdradę stanu w związku z zamachem stanu z dn. 25 lipca ub. r., kiedy to pierwszym czynem spiskowców było ogłoszenie przez radjo wiedeńskie o ustąpieniu rządu Dollfussa i objęciu władzy przez Rintelena.

Rintelen w początku lipca ub. r. przybył do Wiednia i pozostał tam aż do chybionego zamachu, stanu, którego ofiarą padł kanclerz Dollfuss.

Rintelen został wówczas aresztowany, a osadzony w więzieniu starał się odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru. Ciężko ranny walczył przez długi czas ze śmiercią.

Placówka polskiej kultury w Chicago

CHICAGO, 1. 3. W uniwersytecie chicagoskim otwarta zostanie niebawem katedra historji kultury polskiej. Wykłady odbywać się będą po angielsku. Będzie to pierwsza tego rodzaju katedra w Stanach Zjednoczonych, przeznaczona na studja nad historją kultury polskiej.

Okręt tonie

PARYŻ, 1. 3. Parowiec jugosłowiański „Bosanka" uległ w odległości 250 mil morskich od wybrzeży francuskich katastrofie.

Na pokładzie parowca znajduje się 30 osób.

Na pomoc tonącemu okrętowi pośpieszyły zaalarmowane parowce.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

CIEŃ HABSBURGÓW NAD EUROPĄ ŚRODKOWĄ.

WARSZAWA, 1.3. Poruszona w związku z paryską i londyńską wizytą austrjackich mężów stanu kwestja restauracji Habsburgów nie schodzi ze szpalt prasy państw Małej Ententy po energicznych zastrzeżeniach sformułowanych w tej kwestji przez prasę czeską i rumuńską zajmuje również zdecydowane stanowisko prasa jugosłowiańska ,która podkreśla, że wysunięcie w chwili obecnej kwestji restauracji Habsburgów byłoby niebezpiecznym eksperymentem, mogącym zachwiać zmontowaną z takim trudem konstrukcję dyplomatyczną, której celem jest zagwarantowane pokoju w Europie środkowej. Opinja jugosłowiańska przyjęła z zadowoleniem kategoryczne oświadczenie ze strony francuskiej ,iż w kwestji habsburskiej Francja podziela całkowicie pogląd państw Małej Ententy.

MOSKWA LICZY 3.618.476 MIESZKAŃCÓW.

MOSKWA, 1.3. Dnia 28 lutego br. Moskwa liczyła 3.618.476 mieszkańców. Każdy mieszkaniec posiada w centralnym urzędzie swą kartę rejestracyjną. Urząd ten wysyła informacje do innych miast sowieckich i zagranicznych.

PASAŻEROWIE AUTOBUSU SPŁONĘLI ŻYWCEM.

PARYŻ, 1.3. Wczoraj późno wieczór wydarzyła sę w Nicei katastrofa, w której 3 osoby straciły życie.

Kiedy autobus, utrzymujący komunikację między Juan les Pins i Niceą przybył do Nicei, szofer zauważył, że motor nie pracuje należycie.

Zaledwie jednak szofer podniósł pokrywę motoru, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny zapalił się zbiornik z benzyną i autobus w jednej chwili stanął w płomieniach.

Podczas gdy szofer zdołał na czas schronić się w bezpieczne miejsce, jego pomocnik rzucił się na ratunek pasażerów i ich paczek.

Płomienie ogarnęły go jednak i spłonął żywcem, razem z pewną kobietą i jej 6-letniem dzieckiem.

ZNÓW POĆWIARTOWANE ZWŁOKI W KUFRZE.

LONDYN, 1.3. Wszyscy detektywi Scotland Yardu pracują od 48 godzin nad wyświetleniem tajemnicy pakietu znalezionego w miejscowości Waterloo zawierającego porąbane części zwłok męskich. Policja londyńska przypuszcza, że zbrodnia ta musi stać w jakimś związku ze słynną aferą kufrów w Brighton, z tą jedynie różnicą, że obecnie popełniono mord na mężczyźnie.

Wedle dotychczasowych wyników śledztwa ofiarą mordu padł pewien 30-letni mężczyzna średniego wzrostu. Morderca poćwiartował jego zwłoki siekierą, zdradzając dokładną znajomość anatomji. Wszystkie stacje graniczne oraz porty angielskie zostały zawiadomione o zbrodni. Morderca nie opuścił jeszcze prawdopodobnie Anglji.

„DLA WILHELMA SZKODA KULI — WYSTARCZY STRYCZEK".

WIEDEŃ, 1.3. Z niezwykle ostrym atakiem na ekscesarza Wilhelma wystąpił przywódca pomorskiej grupy niemieckiej partji narodowo - socjalistycznej Flesler, który wygłosił na wiecu tej partji w Berlinie mowę i nawiązując w niej do usilnych starań Wilhelma ,zmierzających do umożliwienia mu powrotu do Niemiec, powiedział dosłownie: „Jeżeli Wilhelm II odważy się powrócić do Niemiec, musi zostać postawiony przez sąd wojenny, ponieważ uciekł z Niemiec jak dezerter. Na wykonanie wyroku śmierci na Wilhelma szkoda jednak kuli, stryczek wystarczy w zupełności".

Pismo niemieckie „Fridericus" donoszące o tej mowie, dodaje od siebie, że żaden z obecnych na sali narodowych socjalistów nie odważył się zaprotestować przeciwko tej mowie.

Piękna polka w argentyńskim lupanarze

Magnat egzotyczny okazał się handlarzem żywego towaru

Matka oszalała z rozpaczy

Zdawało się, że los szczodrze uśmiecha się do młodej i urodziwej Emilji de R., mieszkanki Warszawy, gdy o jej rękę oświadczył się zamożny i przystojny obywatel z Buenos Aires. Cudzoziemiec zajął wykwintne apartamenty w Warszawie, jeździł wytworną limuzyną, i podawał się za właściciela wielkich plantacyj cukru oraz posiadacza kilku kamienic w Buenos Aires. Piękne prezenty, jakie otrzymała szczęśliwa narzeczona, zdawały się

potwierdzać bogactwo cudzoziemca.

Ślub odbył się w Warszawie i po kilku dniach młoda para wyjechała z Polski,, a następnie przybyła do Buenos Aires, gdzie młoda mężatka przyjęła obywatelstwo argentyńskie.

Pozostawiona w Warszawie matka z czułością myślała o szczęściu córki. Kilka tygodni po wyjeździe matka po raz pierwszy otrzymała list od swej córki, w którym ta donosiła, że życie ściele się jej po różach i że jest panią dużego majątku. Później korespondencja

urwała się.

Dopiero po kilku miesiącach nadszedł list z Aregentyny, który był ciosem dla matki-staruszki.

Córka donosiła jej, że mąż sprzedał ją do lupanaru w Buenos Aires, że znajduje się w „brudnych rękach" i nie wie co począć. Wszystkie

opowiadania o wielkim majątku okazały się fałszem.

Mąż, zawodowy handlarz żywym towarem, uwiódł młodą warszawiankę, aby następnie sprzedać ją z dużym zyskiem dla siebie. Po dokonaniu tej haniebnej tranzakcji handlarz żywym towarem wyjechał do Włoch i pozostawił swą młodą żonę na łasce i niełasce stręczycieli do nierządu oraz właścicieli lupanarów.

Niebawem nadszedł drugi list, w którym zrozpaczona młoda kobieta błagała o ratunek. W liście tym zaznaczyła, że nie może podać swego adresu, ale prosi o nadsyłanie korespondencji pod umówionym znakiem

na „poste restante".

Matka otrzymawszy tak rozpoczliwe listy od swej nieszczęśliwej córki, natychmiast poczyniła odpowiednie kroki, aby pośpieszyć jej z pomocą.

Zawiadomiono towarzystwo ochrony kobiet w Buenos Aires oraz konsulat polski, które wszczęły energiczne

poszukiwania za białą niewolnicę.

Poszukiwania te były utrudnione, ponieważ w Argentynie niema przymusu meldowania się.

Jak dotychczas, nie zdołano odnaleźć sprzedanej warszawianki w żadnym z lupanarów stolicy Argentyny i wątpliwe jest, czy będzie można wogóle wydobyć z rąk handlarzy żywym towarem.

Zrozpaczona matka, przez dłuższy czas nie otrzymując wiadomości o losie córki, popadła w silny rozstrój nerwowy, który

doprowadził do obłędu.

W słowach bez związku stale wzywa imienia swej nieszczęsnej córki.

„KONTRREWOLUCYJNY DUCH" W SZKOŁACH SOWIECKICH.

MOSKWA, 1.3. „Prawda" uderza na alarm, z powodu przenikania do szkół idei kontrrewolucyjnych.

„Prawda" pisze, że wroga klasa rzuciła hasła walki o dusze młodego pokolenia i zdołała poczynić w tym kierunku znaczne postępy. Nietylko młodzież opanowana jest w wielu zakładach naukowych przez kontrrewolucyjne ideę ,ale również w specjalnych zakładach nauczycielskch, zarażona jest niebezpiecznemi ideami.

Trockizm i szowinizm wielkorosyjski uwiły sobie gniazda szczególniej w Kazaniu i Niżnim Nowgorodzie, w Tambowie, Kijowie, Orenburgu, Orle, Lugańsku, w Instytucie moskiewskim imienia Bubnowa itd.

„Prawda" zwraca uwagę, że w szkołach początkowych i średnich uczy się obecnie przeszło 25 miljonów młodzieży szkolnej ,która narażona jest na zaszczepianie niebzepiecznych haseł kontrrewolucyjnych.

Premjowa pożyczka inwestycyjna

będzie rozpisana 1-go kwietnia b. r.

Przygotowania w ministerjum skarbu do pożyczki inwestycyjnej dobiegają końca. W najbliższych dniach projekt ustawy upoważniający rząd do rozpisania pożyczki znajdzie się na radzie ministrów, poczem wniesiony zostanie do sejmu. Ma on być uchwalony w normalnej drodze przez nasze ciała parlamentarne. Projekt został opracowany w formie upoważnienia rządu do zaciągnięcia pożyczki wyłącznie na cele inwestycyjne, a to budowę dróg, mostów, kanałów, regulację rzek, ruch budowlany itd. Wreszcie przewidziana jest możność użycia części pożyczki na konwersję dawniejszych długów państwa, w tem także na spłatę częściową pożyczki narodowej, w wypadkach zasługujących na uwzględnienie.

Ustawa ma upoważnić do wypuszczenia pożyczki

najwyżej do 200 miljonów zł.:

w istocie jednak rząd nie zamierza skorzystać z całej tej kwoty i ograniczy się prawdopodobnie do 150, może 160 miljonów zł., pozostawiając sobie wolną marżę kilkudziesięciu miljonów. Również nie będzie w ustawie ściśle oznaczona stopa procentowa, powiedziane ma być tylko, że nie może ona być niższa od 3 proc., w praktyce jednak zostanie ustalona na 4 proc.

Po długich debatach zdecydowano ostatnio, że

pożyczka będzie miała charakter premjowy,

a to dlatego, aby zainteresować nią ogół społeczeństwa; będą więc mogły uczestniczyć w subskrypcji nietylko instytucje kredytowe, lecz i prywatne osobistości, posiadające wolną gotówkę. Ministerjum skarbu na podstawie sumiennie przeprowadzonych badań doszło do przekonania, że rynek nasz jest w tej chwili dość zasobny w kapitały, szukające pewnej i solidnej lokaty, bez narażania się na ryzyko i dlatego zdecydowało się na rozpisanie pożyczki wewnętrznej, która ma zawsze wyższość nad zagraniczną, gdyż odsetki od niej pozostają w kraju i w dalszym ciągu służą gospodarstwu narodowemu.

Obligacje pożyczki mają być

bezimienne na okaziciela

i wskutek tego obrót niemi nie będzie niczem hamowany. Zostaną one notowane na giełdzie od chwili wypuszczenia.

Pożyczka ma być spłacona po 50 latach. Uzyskuje ona wszelkie zabezpieczenia papierów pupilarnych; kupony jej będą wolne od podatku od kapitałów i rent oraz korzystać mają z innych, ogólnie przyjętych w takich wypadkach prerogatyw.

Termin subskrypcji oznaczony zostanie prawdopodobnie na dzień 1 kwietnia r. b.

Pogłoski o tem jakoby pożyczka była przymusowa nie nieodpowiadają w najmniejszej mierze prawdzie. Już z samego charakteru tej pożyczki wynika, że obliczona jest ona na wolną gotówkę i nie może być narzucona osobom, które wszystkie swoje środki muszą obracać na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb.

Oczywiście urzędnicy państwowi jak również pracownicy wolnych zawodów będą mogli pożyczkę subskrybować, ale żaden przymus moralny nie będzie stosowany.

Zniknął wszelki ślad...

Tajemnica zaginionego zawiercianina, dyrektora cukrowni

Tajemnicze zaginięcie jednego z dyrektorów cukrowni Babino-Tomachowskiej, p. Willego Ginsberga, pozostaje nadal zagadką.

W dniu, w którym poraz ostatni przyszedł, zresztą o pół godziny wcześniej, niż zwykle, do biura cukrowni przy ul. Jasnej 8, miał na sobie ciemno-popielate ubranie, palto czarne z kołnierzem aksamitnym i kapelusz ciemno - popielaty.

Zabawiwszy w biurze zaledwie kilka minut i przejrzawszy pobieżne gazety, wyszedł niespodziewanie, jak o tem pisaliśmy wczoraj. Ktoś ze znajomych widział go jeszcze w cukiedni na rogu ul. Moniuszki i Jasnej. P. Ginsberg stał przed bufetem i pił spokojnie wodę z sokiem. Od tej pory wszelki ślad po nim zaginął.

— Był on ogólnie lubiany — opowiada jeden z kolegów biurowych zaginionego. — Odznaczał się wybitnem wykształceniem, ogromną erudycją, dużą znajomością literatury pięknej. Uważaliśmy go wszyscy za arbitra w wielu kwestjach.

O zaginionym również niezmiernie pochlebnie odzywa się jego gospodyni p. Zanderowa, u której dyrektor cukrowni mieszkał koło 2-ch lat i odnajmował dwa pokoje.

— Był on niezwykle solidnym człowiekiem — mówi — w dniu, w którym zaginął, wstał nieco wcześniej, niż zazwyczaj i udał się do biura. Niczego ze sobą nie zabrał, nie zdradzał również żadnego zdenerwowania.

Pomimo opanowania i pozornego spokoju, p. Ginsberg był człowiekiem niezmiernie nerwowym. Starał się jednak panować nad sobą i cieszył się opinją człowieka spokojnego i zrównoważonego.

Zaginiony dyrektor utrzymywał rozległe stosunki towarzyskie.

Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy...

Dwukrotnie już szef rządu prof. dr. Kozłowski położył silny akcent na konieczność wyrównania poszczególnych elementów naszego wewnętrznego obrotu gospodarczego i pieniężnego. Po raz pierwszy w swej mowie dnia 1 sierpnia ub. r., transmitowanej przez radjo do wiadomości jaknajszerszych warstw ludności; onerdaj znów w swem wielkiem, programowem expose na zainaugurowanie dyskusji budżetowej w sejmie.

Ten postulat szefa rządu spotyka się z aplauzem rzeszy obywatelskiej w kraju, za której przecież świadczenia pieniężne funkcjonuje mechanizm państwowy.

Jeśli bowiem państwo od obywatela wymaga — i słusznie wymaga — daniny pieniężnej w formie podatku lub innej, jeśli obciążenie to — jak premjer sam przyznaje — jest dość ciężkie, — to słusznie też obywatel ten ma prawo domagać się, aby usunięte zostały nareszcie te luksusowe przerosty, całym swym ciężarem zwalające się na barki zarówno świata pracy jak i produkcji, ustało **wypompowywanie z kieszeni tak licznej rzeszy podatników pieniędzy na cele, bądź całkowicie zbędne, bądź też nieproporcjonalne do korzyści, jakie efektywnie dają przedewszystkiem światu pracy.**

Mamy tu na myśli, przedewszystkiem —

UBEZPIECZALNIE SPOŁECZNE.

Już w sierpniu ub. r. zapowiedział premjer Kozłowski gruntowną reformę tego zagadnienia i daleko idącą rewizję ustawodawstwa ubezpieczeniowego.

Również i w swej mowie senackiej nawiązał do tej samej sprawy.

Już sam fundament, na którym u nas opiera się — słuszna zresztą — idea ubezpieczeń społecznych, jest fałszywy. Bo cały wysiłek idzie na opiekę nad tymi, którzy pracują, w minimalnym zaś stopniu nad ludźmi, zepchniętemi w otchłań bezrobocia. Ale nawet i przy tym wadliwym systemie widzimy zupełnie fałszywą praktykę, widzimy marnotrawstwo środków pieniężnych, na które wystarać się ma spauperyzowana do gruntu warstwa pracownicza. **„Nasz ubezpieczony — trafnie powiedział premjer Kozłowski w senacie — którego zarobki stoją niejednokrotnie na poziomie, zaledwie wystarczającym na czarny chleb codzienny, chciałby mieć poprostu najpierw pewność pracy i zarobek ciągły, a dopiero po osiągnięciu i utrwaleniu tego może zechce pozwolić sobie na wzbudzenie podziwu urządzeniami swoich ambulatorjów...**

I jeszcze jedno doskonałe określenie znalazł premjer na określenie tego fatalnego stanu. Nazwał go:

„HARACZ, KTÓRY POLSKA PŁACI DOKTRYNERSTWU".

Wiemy, co mial na myśli. W zaraniu naszej niepodległości doktrynerstwo prześcigało się w lekkomyślnej rozbudowie wprost luksusowego pałacu, wręcz fantastycznych urządzeń socjalnych, nie liczących się ani z potrzebami społeczeństwa ani z możliwościami świadczenia przez świat pracowniczy na takie luksusy. W dzisiejszej sytuacji gospodarczej „płoną lasy", a piękne róże ubezpieczeń społecznych kwitną w naszym ogródku państwowym, otaczane najbardziej pieczołowitą ochroną.

Reforma stała się zatem koniecznością i widzą ją przedewszystkiem ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za państwo.

Wedle zapowiedzi premjera, reforma ta musi być przeprowadzona stopniowo, etapami. Chodzi bowiem o usprawnienie wszelkich działań rewizyjnych, a to, aby w trakcie przebudowy systematu ubezpieczeniowego nie popełnić żadnego błędu.

Słusznie. **Ale również słuszna jest postawa społeczeństwa, domagająca się, aby te etapy były jaknajkrótsze, a tempo reformy jaknajszybsze.**

I tu społeczeństwo skierowuje swój wzrok na te właśnie czynniki urzędowe, w których ręku znajduje się całe zagadnienie. Wiemy, że ministerjum opieki społecznej i jego organy wciąż jeszcze obciążone jest serwitutami z ery dawnych monopolistów ubezpieczeń socjalnych, balastem naleciałości z dawno przebrzmiałego okresu naszej państwowości; wiemy, że dla tych, co bądź z egoizmu partyjnego bądź poprostu doktrynerstwa **przeolbrzymiali rozbudowę aparatu socjalnej opieki, biurokratyczne biurka stanowią jakby ostatnią ostoję ludzi gasnącego świata i ich egzystencji**, wiemy, że uprawiają oni jakby w kinie widowisko ślimaczego tempa i spowolnienia ruchu; wiemy, że frondują i kłody pod nogi kładą tym, co chcą energicznego tempa reform.

ALE CZYŻ DOPRAWDY TE BIUROKRATYCZNE DUSZE MAJĄ NADAL HAMOWAĆ ROZPĘDOWE KOŁO?

Czy niema naprawdę na nich sposobu?

Byłoby to bardzo smutne. I nie mamy wątpliwości, że min. Paciorkowski będzie miał silniejszą rękę w sprawach personalnych swojego resortu, bo od tych personalji dużo w tej reformie zależy...

Kwestja dojrzała do czynów. Szef rządu jasno i szczerze opowiada się za reformą, bardzo głęboko sięgającą. Społeczeństwo wita tę akcję z całem zadowoleniem. Świat pracowniczy ugina się pod ciężarem świadczeń w połowie zupełnie zbytecznych. Handel i przemysł uważają przerosty świadczeń na cele ubezpieczeń socjalnych za hamulec w rozwoju obrotu wewnętrznego, za zawalidrogę w ożywieniu wytwórczości, wzrostu konsumcji.

Wszystkie zatem są dane, aby czem prędzej uwzględnić to, czego domaga się zarówno społeczeństwo jak i rząd.

Pół miljarda złotych rocznie wyciągają źle skonstruowane ubezpieczenia społeczne z kieszeni obywateli. Jest to co najmniej o 200 miljonów rocznie zadużo i to w dodatku użytych źle.

Zrozumiano bowiem nareszcie, że obsurd doktryny, ubezpieczającej wszystkich od wszystkiego, jest naprawdę absurdem, na który nie mogą sobie pozwolić nawet najbogatsze społeczeństwa na świecie i na bardziej może radykalnym oparte ustroju społecznym, aniżeli nasz. Bo hierarchja potrzeb wymaga, aby najpierw dać obywatelowi pracę i jeść — a potem dopiero marzyć można o luksusowych pałacach ambulatrjów, sanatorjów, w których tysiące urzędników może zjadać dość — naszem zdaniem — bezproduktywnie grosz świata pracy, tak jak to z powodzeniem dotychczas robi.

Nie można bowiem paradować w strojnym kapeluszu, gdy się niema butów...

W jaskiniach demona hazardu

„Niezawodne systemy" — Piękne kobiety na usługach domów gry

W tych dniach otwarto na Semmeringu pod Wiedniem nowe kasyno, urządzone z niewidzianym dotychczas przepychem. Już w dniu otwarcia pełno było grających w olbrzymich salonach. Prawie wszyscy trzymali w ręku kawałki papieru i ołówki, pragnąc notować sobie wygrane w kolejnym porządku, by później w domu przestudjować dokładnie ową tabelę i stworzyć sobie swój własny „system". W większości wypadków wszystkie obliczenia zawodzą. Wiedzą o tem najlepiej chyba krupjerzy, którzy w milczeniu obserwują zapiski ludzi, pragnących stać się w ciągu jednego dnia miljonerami.

W każdem kasynie kręci się niezliczona ilość naszminkowanych kobiet z półświatka, które zasiadają przy szczęśliwych graczach, udzielając im rad. Bardzo często się zdarza, że grający, usłuchawszy podszeptu swej przygodnej towarzyszki istotnie wygrywa. Z wdzięczności obdziela wówczas damę kilku sztonami, ona zaś z uśmiechem przyjmuje należną jej część i natychmiast ulatnia się, by zamienić na brzęczącą monetę. Gdy mężczyzna jest mniej hojny, osóbki owe same zdejmują sobie swój procent i zanim zdumiony gracz zorjentuje się w sytuacji, znikają.

Na usługach każdego domu gry są bardzo często piękne kobiety, rekrutujące się niejednokrotnie z najwyższych sfer towarzyskich. Panie te przyjechały w swoim czasie tak, jak i inni goście do kasyna, przegrawszy jednak cały majątek, nie miały z czem i po co wrócić do domu. Kobiety owe są zazwyczaj zatrudnione przez zarząd kasyna i służą za pewnego rodzaju przynętę dla mężczyzn. Zadanie ich polega na tem, by szczęśliwego gracza nie wypuścić z kasyna i skłonić go, ażeby dalej grał. W razie zaś, gdyby wyraźnie nie chciał, namówić go, by następnego dnia przybył tutaj. Pieniądze bowiem wygrane w kasynie muszą wpłynąć spowrotem do domu gry.



KARNAWAŁ.



Szaleństwa karnawału rozpoczęły się już na południu Europy. Oto pomysłowa maszkara, wożąca „nos" na wózku.

ROZMAITOŚCI

SPRYTNI MALARZE.

We Francji oskarżono dwu paryskich malarzy o to, że kopjowali obrazy sławnych mistrzów i sprzedawl kopje, jako prawdziwe obrazy, kopje były znakomite, wcale nie gorsze od oryginałów. W czasie przesłuchania jednego z oskarżonych, ten zawołał: „Przecież my nie sprzedajemy tych obrazów francuzom, tylko amerykanom, a ci się nie znają na obrazach, i o sztuce nic nie wiedzą". Krótko i węzłowato, przedewszystkiem przekonywująco.

OGNIOTRWAŁE DOMY ZE SŁOMY.

Na przedmieściu Pragi przeprowadzono ciekawe próby z domem, którego ściany zbudowane są z tafel słomianych. Tafle te otrzymuje się z prasowanej słomy, przesyconej gaszonem wapnem, oraz kilku innemi jeszcze ingredjencjami, stanowiącemi tajemnicę wynalazcy. Tafle tak przygotowane są bardzo lekkie, dają się dzielić i kroić. Taflami wypełnia się ramowy szkielet żelazny i umacnia je wapnem. Ściany z tego materjału są, jak wykazały próby, ogniotrwałe i nie poddają się działaniu płomieni. Mają one jeszcze podobne i tę zaletę, że nie przepuszczają dźwięków i trzymają dobrze ciepło.

KOSZTOWNE PIELGRZYMKI.

Małżonka jednego z najbogatszych ludzi na świecie, Nizama Hajderabadu, Begun Saheba, wybrała się z pielgrzymką do Mękki świętego miejsca muzułmanów. Orszak, który będzie towarzyszył pobożnej pani składa się z czterystu osób, 200 wielbłądów, 30 słoni, 25 aut ciężarowych.

Koszty pielgrzymki wyniosą około 158 miljonów franków! Są jeszcze ludzie, którzy mogą sobie pozwolić na takie ekspensy, przynajmniej w Indjach.

Wiadomości radjowe

OSTROŻNIE Z ANTENAMI ŚWIETLNEMI.

Zdarza się bardzo często, że radjoamatorzy korzystają z tak zwanych anten świetlnych, gdy antena dachowa jest uszkodzona, a o jej naprawie nie może być mowy ze względu na duże masy śniegu, leżące na dachu. Antenę świetlną, jak wiadomo, stanowi kondensator, umieszczony w rurce izolacyjnej, zaopatrzonej na jednym końcu we wtyczkę, zaś na drugim w zacisk śrubowy. Kondensator stosowany w charakterze anteny świetlnej musi być próbowany na przebicie napięciem conajmniej 150 v. Prowizoryczne anteny świetlne utworzone ze zwykłych kondensatorów rurkowych (z dielektrykiem celuloidowym) przedstawiają poważne niebezpieczeństwo, bowiem w wypadku przebicia dielektryka, prąd z sieci oświetleniowej popłynie przez cewki do ziemi, niszcząc je natychmiast.

Z frontu pracy w Zagłębiu

KONFERENCJE W INSPEKTORACIE PRACY W SOSNOWCU. — URLOPY TURNUSOWE W GWARECTWIE HR. RENARD.

W dniu wczorajszym, w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się pod przewodnictwem inspektora Wesołowskiego konferencja, w sprawie urlopów turnusowych robotników z gwarectwa hr. Renard.

Dyrekcja gwarectwa od dłuższego już czasu pocichu redukowała partjami robotników, nie chcąc wywoływać sprzeciwu inspektoratu pracy.

Plany przemysłowców zostały pokrzyżowane przez inspektora inż. Wesołowskiego, który kategorycz nie sprzeciwił się stosowaniu takich metod w postępowaniu z robotnikami i na konferencji wysunął projekt stosowania urlopów turnusowych.

Przedstawiciel gwarectwa dyr. Pirschel nie dał wówczas konkretnej odpowiedzi, tłumacząc się tem, że w tej sprawie porozumieć się musi z zarządem towarzystwa we Francji.

Dopiero w dniu wczorajszym odbyła się powtórna konferencja, na której sprawę tę ostatecznie załatwiono, pomyślnie dla robotników, dzięki zdecydowanemu stanowisku insp. Wesołowskiego.

Dyr. Pirschel oświadczył na wczorajszej konferencji, że zgadza się na przeprowadzenie 3-miesięcznych urlopów turnusowych i cofnięcie dalszych redukcyj robotników.

Naskutek stosowania **3-miesięcznych urlopów turnusowych robotnicy nie stracą prawa do zasiłku, a pozatem kilkuset robotników uratowanych zostało od redukcji.**

Dyrekcja gwarectwa przygotować ma listę ogólną i imienną robotników przeznaczonych do wysłania na urlop turnusowy, którą prześle do zaopinjowania inspektorowi pracy.

Dopiero po uzyskaniu zgody inspektora na urlop wysłana zostanie pierwsza partja robotników.

SPRAWA ZREDUKOWANYCH ROBOTNIKÓW Z FABRYKI DEICHSLA.

Druga konferencja odbyła się w dniu wczorajszym w inspektoracie pracy w Sosnowcu, w sprawie zredukowanych 28 robotników z fabryki lin i drutu Deichsla w Sosnowcu.

W konferencji, której przewodniczył insp. Wesołowski udział wzięli: przedstawiciele dyrekcji fabryki, sekretarz Z. Z. Z. p. Rylski i przedstawiciele robotników.

Na konferencji ustalono, że 4 robotników zostanie zupełnie zwolnionych, 5 robotników, których dyrekcja zwolniła karnie, otrzyma natomiast miesiąc bezpłatnego urlopu, poczem przyjęci zostaną spowrotem do pracy.

Pozostali zredukowani robotnicy, tj. 19 ludzi po dwumiesięcznym urlopie turnusowym przyjęci zostaną spowrotem do pracy.

NOWE POMYSŁY OBNIŻKOWE DYREKCJI HUTY KATARZYNA.

Jak już pisaliśmy, dyrekcja huty Katarzyna w Sosnowcu przeprowadziła partjami redukcję około 140 robotników, zatrudnionych w walcowni blachy i oddział ten onegdaj unieruchomiła.

Następnie dyrekcja wezwała delegatów robotniczych, którym przedstawiła nowy cennik dla walcowni blachy

Cennik ten pogarsza znacznie dotychczasowe wynagrodzenie robotników, gdyż podniesiona została wydajność pracy z 7 ton na 14 ton na jedną zmianę.

Mimo więc, że faktycznie stawki płac pozostaną bez zmiany, to jednak robotnicy wykonywać muszą podwójną pracę.

Nowe pomysły obniżkowe dyrekcji huty Katarzyna spotkały się ze sprzeciwem robotników.

Dyrekcja oświadczyła, że o ile robotnicy przyjmą nowy cennik, wówczas oddział walcowni blachy uruchomiony zostanie spowrotem około 15-go b. m.

Związek metalowców C. Z. G. zwrócił się do inspektora pracy w Sosnowcu o zwołanie konferencji pomiędzy przedstawicielami robotników i dyrekcją huty.

Konferencja ta odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Rada miejska w Czeladzi przy pracy

Burmistrz Dorobczyński o planach na przys łość

W ub. czwartek, pod przewodnictwem burmistrza Dorobczyńskiego i w obecności przedstawiciela starostwa dr. Staśki, odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Czeladzi. Na wstępie burmistrz Dorobczyński zawiadomił radę, że na miejsce radnych, którzy zostali ławnikami do rady wchodzą nowi radni p. W. Zarzycka i p. S. Kuzia, poczem wygłosił przemówienie, w którem przedstawił plan gospodarki miejskiej.

Magistrat nie pobiera już opłat miejskich od świadectw ubóstwa. Nowy kierownik miasta przyrzekł w bież. roku załatwić kwestję budowy rzeźni miejskiej. Obecna rzeźnia nie nadaje się do uboju bydła, ponieważ nie odpowiada warunkom higjenicznym, a przytem zatruwa powietrze przy ulicy Miłowickiej i w sąsiednim parku.

Drugą bolączką miasta jest sprawa wody. Opłaty za wodę ściągane są zaledwie z pewnej części mieszkańców, reszta płatników zalega z opłatami. Ciężar ten musi być rozłożony na wszystkich mieszkańców. Zarząd miejski w niedługim czasie rozpocznie pertraktacje z tow. „Saturn" celem obniżenia opłat za wodę.

Na pomyślnej drodze znajduje się sprawa nieporozumień między związkiem właścicieli gruntów a poprzedniemi zarządami komisarycznemi miasta. Burmistrz Dorobczyński własności rolników nie neguje, natomiast w drodze pertraktacji pragnie uzyskać niektóre tereny pod budowę targowiska, które przeniesione będzie z placu 11 listopada obok rzeźni miejskiej. Na placu 11 listopada zrobione będą skwerki i klomby.

Mimo ciężkich warunków, w jakich miasto jeszcze się znajduje kwoty wyznaczone w budżecie na oświatę będą nadal utrzymane. Magistrat nosi się z zamiarem budowy budynku nauczycielskiego. Zamiast dodatku mieszkaniowego, jaki magistrat **wypałca nauczycielstwu** w sumie 13.150 zł. rocznie, wybudowany będzie dom dla nauczycieli. Dom ten zamortyzuje się w ciągu 10 lat. Miasto w przyszłości zyska na tem b. wiele.

Troską miasta jest rozpoczęcie budowy nowej szkoły w Czeladzi. Dotychczas miasto za dzierżawę budynku szkolnego od tow. Saturn płaci 1000 zł. rocznie.

Niemniejszą troską otaczana będzie również oświata pozaszkolna. Świetlica miejska i uniwersytet powszechny będą w dotychczasowych rozmiarach utrzymane.

Burmistrz Dorobczyński postanowił doprowadzić do należytego stanu zapuszczony park miejski.

Z nastaniem cieplejszych dni rozpoczęte będą roboty ziemne przy budowie ulic i kanałów, ażeby zatrudnić część bezrobotnych. Miasto ma otrzymać 400 tys. zł. pożyczki z funduszu pracy. Z pieniędzy tych ma być wybudowana rzeźnia miejska.

Skolei rada przystąpiła do wyboru komisyj radzieckich.

W skład komisji do rady powiatowej wchodzą pp.. St. Wolff, St. Walo, E. Bałaziński, G. Sadowski, St. Wacławek.

Komisja finansowo - budżetowa pp.: St. Wolff, Br. Zajdlic, St. Walo, J. Przybylski, G. Sadowski, St. Wacławek, E. Bałaziński, inż. R. Mazur.

Komisja regulaminowo - prawna pp.: dr. J. Zadrożny, B. Domagalik, E. Bałaziński, Cz. Wadowski.

Komisja dla spraw ogólnych pp.: dr. J. Zadrożny, W. Przybylski, A. Kucewicz, inż. R. Mazur.

Komisja rewizyjna pp.: B. Domagalik, St. Jańczyk, Cz. Wadowski.

Komisja opieki społecznej pp.: dr. I. Rogóż, Sz. Sznajdler, W. Zarzycka, A. Kamińska, P. Nowak, A. Kucewicz, J. Przybylski, S. Kuzia, G. Sadowski, inż. B. Strawiński.

Komitet rozbudowy miasta pp.: J. Przybylski, T. Tierling, T. Horzelski, St. Walo, R. Dłużniewski, Wł. Witkowski.

Dozór szkolny pp.: W. Zarzycka, I. Pudlik, inż. Wł. Przewłocki.

Rada nadzorcza szkoły publicznej zawodowej pp.: dr. J. Zadrożny, St. Walo, A. Kucewicz, S. Kuzia.

W wolnych wnioskach radni bloku poruszyli sprawę podwyższenia cen prądu elektrycznego w mieście i zażądali zajęcia w tej sprawie odpowiedniego stanowiska przez władze miejskie.

KRONIKA

Sobota 2 Marzec	Dziś: Heleny Ces. Jutro: Zapust. Kunegun. C. Wschód słońca: 6 14 Zachód słońca: 5.28

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 2 marca.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.25. Muzyka z płyt gram. 7.52. Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa 12.03 Wiadom. meteorolog. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Transmisja z Warszawy. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Płyty. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45. Płyty. 16.30. Teatr Wyobraźni. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Odczyt z Poznania. 18.00 Przegląd prasy rolniczej. 18.10 Życie artystyczne stolicy. 18.15 Muzyka salonowa. 14.85 Reportaż z Krakowa. 19.00 Polka za polką. 19.20 Odczyt ze Lwowa. 19.30 Trio na obój. fagot i fortepian. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wesoła audycja ze Lwowa. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Koncert symfoniczny. 22.00 Odczyt ze Lwowa. 22.15 Koncert reklamowy. 22.30 Płyty. 3.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Loża Szyderców. 23.35 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Sobota, 2 marca.

6.45 Transm. z Warszawy. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy 11.57 Transmisja z Warszawy i Krakowa 13.05 Płyty. 15.30 Transmisja z Warszawy 15.35 Wiadomości bieżące 15.40 Transmisja z Warszawy, Wilna i Poznania. 18.00. Skrzynka pocztowa. 18.15 Arje i pieśni. 18.45 Transmisja z Krakowa. 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Transmisja z Warszawy. 19 56 Wiadomości sportowe. 20.00 Transmisja ze Lwowa. 22.15 Koncert reklamowy. 23.30 Transm. z Warszawy.

WARSZAWA.

Niedziela, 3 marca.

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Gimnastyka 9.20 Płyty. 9.50 Dziennik poranny. 10.00 Program na dzień bieżący. 10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.05 Przegląd teatralny. 12.15 Płyty. 12.30 Transmisja z Wilna. 13.00 Fragment teatralny z Krakowa. 13.15 Uroczysta inauguracja I-go Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego. 14.00 Muzyka lekka. 15.00 Porady weterynaryjne. 15.10 Doroczny dzień konia w Polsce. 15.15 Płyty. 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Płyty. 16.00 Pieśni ludowe. 16.20 Koncert zespołowy. 16.40 W szkole austrjackiej 17.00 Muzyka do tańca. 17.25 Obrazek dla dzieci. 17.50 Społeczne dobre wychowanie. 18.00 Muzyka lekka. 18.15 Sport w życiu młodzieży. 19.00 Program na dzień następny. 19.45 Ruch i tempo Nowego Jorku. 20.00 Na wesołej lwowskiej fali. 20.30 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy w Polsce. 21.00 Co czytać. 21.30 Transmisja z Lipska. 22.00 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.05 Wieczór taneczny.

——::——

Z Kielc

(k) **Fabryka fałszywych 50 i 20 groszówek w Kielcach.** W kieleckiem pojawiła się ostatno spora ilość fałszywych 50 i 20 groszówek.

W toku przeprowadzonego dochodzenia policja ustaliła, że wyrabianiem fałszywych monet 50 i 20 groszowych trudni się Antoni Tworek, zam. w Kielcach na przedmieściu Piaski, którego zatrzymano do dyspozycji władz sądowych. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Tworka znaleziono stopy metalu i narzędzia służące do wyrabiania fałszywych monet.

Tworek kilka tygodni temu powrócił z więzienia kieleckiego ,gdzie odsiadywał karę za szereg rozmaitych przestępstw.

(k) **Tajemnicze morderstwo.** Wczoraj około godz. 7 wieczorem we wsi Dzibiec, pow. włoszczowskiego zabity został we własnem meszkaniu Józef Bugaj, zamożny gospodarz wsi.

Bugaj zastrzelony został z rewolweru przez nieustalonego narazie sprawcę, który strzelał przez okno.

(k) **Wściekłe psy w kieleckiem.** W kieleckiem mnożą się wypadki pokąsania przez wściekłego psa.

Wczoraj znów wściekłe psy pokąsały na dworcu w Sitkówce Anielę Pysiównę, zam. we wsi Szewce ,pow. kieleckiego.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś, po cenach popularnych od 25 gr. teatr miejski daje świetną komedję sowieckiego autora W. Szkwarkina p. t. „Cudze dziecko“.

Niedziela, popołudniowe przedstawienie arcyświetnej komedji S. Kiedrzyńskiego pt. „Ten i Tamten“.

Niedziela o godz. 20 m. 15 — premjera świetnej komedji muzycznej, cieszącej się na wszystkich scenach Europy wielkiem powodzeniem pt. „Jim i Jill“.

Dzięki swej przezabawnej, a jednocześnie wzruszającej treści „Jim i Jill“ przewyższa w swych walorach komedjowych, nawet taki przebój, jakim była komedja „Roxy“. W popisowych rolach występują pp.: Arciszewska, Gerson, Grzymalanka, Gołaszewska, Zelwerowiczówna, Balcerzak Bielecki, Golczewski, Erwan, Orchoń i Sawicki. Reżyseruje sztukę dyr. J. Gołaszewski.

Przedsprzedaż biletów w firmie p. Czechowskiego.

—::—

BUDŻET M. SOSNOWCA NA WARSZTACIE ZARZĄDU MIASTA.

Pod przewodnictwem prez. Kaczkowskiego odbyło się wczoraj w ratuszu posiedzenie zarządu miasta, na którem rozpatrywany był budżet na rok 1935-36.

Nowoopracowany budżet zwyczajny zamyka się w dochodach i rozchodach sumą zł. 2 miljony 600 tysięcy złotych.

Budżet po opracowaniu go przez zarząd miasta przesłany zostanie do rozpatrzenia komisji budżetowo - skarbowej.

—::—

PRZYPOMINAMY...

że jutro w Kole Towarzyskiem w Katowicach odbędzie się dziennikarska „Czarna kawa“ pod hasłem: „Raz kaczce śmierć“,

że na tej „Czarnej kawie“ śpiewać będzie Ladis - Kiepura, brat Jana, że humor reprezentować będą artyści teatru polskiego w Katowicach i Rarytasu.

że do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra,

że zabawę organizuje syndykat dziennikarzy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego,

że początek o godz. 4-ej popołudniu.

—::—

— **Przed imieninami marsz. Piłsudskiego w Bobrownikach.** W Bobrownikach odbyło się organizacyjne zebranie komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego.

W skład komitetu zostali wybrani pp.: Wł. Zabiegała — przewodniczący, J. Duda — wiceprzewodniczący, L. Wojtas — sekretarz i A. Koniczek — skarbnik.

Uroczystości imieninowe obchodzone będą 19 bm. Program zapowiada: nabożeństwo, pochód, odczyty i wieczorem w domu ludowym akademję.

— **Kierownictwo sekcji muzycznej przy kole grodzkiem BBWR. w Sosnowcu** zawiadamia swych członków, że w dniu 4 bm. o godz. 20 w „Kuźnicy“, Warszawska 22 odbędzie się generalna próba chóru wraz z orkiestrą.

— **Dziś wielki bal legjonowy.** Dziś w sali zw. pracowników przemysłowych i handlowych odbędzie się wielki bal legjonowy. Jak się dowiadujemy, na bal ten wybiera się cała elita Zagłębia Dąbrowskiego. Program tej wielkiej imprezy karnawałowej zapowiada wiele miłych niespodzianek oraz bezpłatny barwny kotyljon.

— **Poranek dla młodzieży.** Celem przyjścia z pomocą dzieciom powodzian, uczęszczających do szkoły powszechnej we wsi Wrzepia, powiatu bocheńskiego, gmina klasy V-tej gimn. państw. im. B. Prusa w Sosnowcu organizuje jutro o godz. 11.30 w kinie „Zagłębie“ ciekawy poranek dla młodzieży.

— **Zebranie młodzieży powstańczej w Czeladzi** odbędzie się 8 bm. o godz. 19-ej w lokalu „Kuźnicy“.

— **Zebranie rodzicielskie w szkole nr. 4 na Skałce w Czeladzi** odbędzie się jutro (niedziela) o godz. 3 popoł. Na zebraniu nastąpi wybór opieki szkolnej.

Skandaliczny stan ulic Sosnowca

W kałużach błota i w ciemnościach toną przedmieścia

Stan ulic i chodników w Sosnowcu przedstawia się naprawdę opłakanie. Sprawy te niejednokrotnie już były poruszane na naszych łamach, niestety, niezawsze magistrat starał się nie domagania te usunąć.

Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na stan higjeniczny naszych ulic.

Przez całą wiosnę i jesień większość ulic w Sosnowcu pokryta jest lepką, czarną masą błota.

W lecie zaś, gdy błoto wyschnie za lada podmuchem wiatru unoszą się tumany kurzu, który wdychać muszą nieszczęśliwi przechodnie.

Najtragiczniejszy stan ulic przedstawia się na przedmieściach Sosnowca.

Do redakcji naszej napływają obecnie codziennie skargi mieszkańców tych okolic, którzy żalą się na fatalny stan ulic i chodników.

Na Pogoni naprzykład część ulicy Górniczej tonie w błocie. Nadomiar złego ulica ta nie jest oświetlona i cały zaułek w nocy staje się niemożliwy do przebycia.

Dodać należy, że ulicą tą przechodzą często mieszkańcy bloków itp.

Ludzie ci po kostki brną w ciemnościach po błocie.

Ustawienie jednej lampy nie naraziłoby miasta na znaczne koszty, gdyż w pobliżu przeprowadzona jest sieć elektryczna.

Nielepiej przedstawia się stan ulicy Wysokiej (w stronę rzeki Brynicy) i ul. Kordonowej na Starym Sosnowcu. Również w Sielcu ulica Wronia przedstawia jedno głębokie bajoro. — Obok ulicy Wroniej zbiega się z ul. Sielecką błotnista ul. Kuźnica, z której błoto spływa na chodnik i jezdnię ulicy Sieleckiej. Mieszkańcy pobliskich domów wylewają na tę uliczkę nieczystości wskutek czego błoto leży tam przez cały rok.

Ulica prowadząca do łaźni miejskiej od Wawelu w czasie niepogody jest niemożliwa do przebycia.

Nic też dziwnego, że większość mieszkańców Sosnowca nie może korzystać z dobrodziejstwa kąpieli, nie chcąc narazić się na utonięcie w błocie.

Obecnie przy układaniu planu robót miejskich, magistrat pomyśleć musi o naprawie tych ulic. Błotniste ulice przy których mieszka największa biedota muszą być doprowadzone do porządku. O ile nie można tych ulic wybrukować, to mieszkańcy ich z radością przyjęliby wysypanie ulic t. zw. żużlem, którego przecież w Sosnowcu nie brak.

Pozatem policja dołożyć winna starań, aby opieszali gospodarze i dozorcy utrzymywali porządek koło swych posesyj.

Dotychczas bowiem daje się zauważyć, że porządek na ulicach utrzymywany jest wzorowo koło niektórych tylko domów. W większości zaś opieszali dozorcy pozostawiają ulice omiatane tylko powierzchownie.

Mieszkańcy przedmieść domagają się więc, aby o nich nie zapomniano, gdyż podatki płacić muszą na równi z tymi, którzy chodzą po suchych chodnikach i ulicach!

Nieznana kobieta zmarła na polach obok wsi Gródków

Onegdaj rano na polach obok wsi Gródków, znaleziono nieznaną bliżej kobietę, około 30 lat, dającą słabe oznaki życia.

Kobieta leżała w rowie napełnionym wodą, a ubranie na niej było zmarznięte.

Nieszczęśliwą przewieziono do jednego z domów we wsi Gródków, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Policja prowadzi dochodzenie, celem ustalenia tożsamości zmarłej kobiety.

Badanie lekarskie wykazało, że kobieta ta była w ostatnim okresie ciąży, idąc zaś drogą zasłabła i naskutek wycieńczenia zmarła.

Czy nie za dużo karoty...

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na rozpanoszoną u nas plagę zbierania najrozmaitszych składek i ofiar przez dziesiątki organizacyj, wkraczających sobie nawzajem na tereny swej działalności Niema dnia, święta, niedzieli, żeby jakaś organizacja nie zbierała składek czy ofiar przez specjalne kwestarki i kwestorów, chodzących po cukierniach, restauracjach urzędach, biurach i prywatnych mieszkaniach, żeby się nie zwracała listownie z prośbą o datki i ofiary od osób, na chybił traf wybranych, często nawet z książki telefonicznej. Zbliża się wiosna — znowu wylęgną z puszkami na ulicę przystojne panienki i przystojni młodzieńcy, poustawiają na każdym rogu i przy każdym zakręcie ulicy stoliki i zacznie się polowanie „z nagonką“ na przechodniów. Ponieważ ci, którzy mają pieniądze, przemykają się w autach, a w najgorszym wypadku w autobusach i tramwajach, a organizacje, zbierające ofiary i składki nie wpadły na dowcip, aby kwestarze z puszkami jeździli na rowerach lub motocyklach, ofiarą nagonek znów będą padać zwykłe ludzie, którzy nie mają „przy sobie“ drobnych, a grubych im brak. I zacznie się plaga ulicznych składek: zw. pracy obywatelskiej kobiet będzie zbierał na biednych, stowarzyszenie „Wincentek“ na ubogich, inna organizacja na bezrobotnych, a jeszcze inna na niepracujących, towarzystwo przeciwgruźlicze na chorych, liga morska i kolonjalna, liga katolicka, liga obrony powietrzn. państwa, a wreszcie kluby sportowe na wejście do „ligi“ itd. itd.

Czy tych organizacyj, zbierających składki, nie jest za dużo? Ludzie, dający ofiary, zaczynają się niecierpliwić i buntować. I słusznie: przecież wskutek rozproszkowania akcji zbierania składek bardzo wiele pieniędzy pochłania administracja, a na właściwe cele idą znacznie mniejsze kwoty, przechodzą one przez zbyt wielką ilość rąk...

Dzielna niewiasta siekierą broniła się przed napadem bandytów

Wczoraj w nocy do mieszkania Wiktorji Kabzy, zam. we wsi Kropidło, pow. miechowskiego, usiłowali dostać się złodzieje.

Zbudzona ze snu Kabzowa uzbroiła się w siekierę i stanęła przy oknie, nie pozwalając wejść włamywaczom do środka. Złodzieje jednak zaopatrzyli się w długie żerdzie, któremi po wybiciu szyb zaczęli kłuć Kabzową.

Pod naporem żerdzi Kabzowa wycofała się na podwórko i zaczęła wzywać pomocy, w tym momencie jednak została uderzona przez jednego ze złodziei doniczką w głowę, tracąc na chwilę przytomność.

Bandyci po unieszkodliwieniu Kabzowej splądrowali mieszkanie i po zrabowaniu pościeli — zbiegli.

— **Walne zebranie w Milowicach.** W niedzielę, dn. 3 bm. odbędzie się walne zebrane koła byłych wychowanków szkoły nr. 14 w Milowicach. Zebranie odbędzie się w pierwszym terminie o godz. 18 lub w drugim terminie o 19-ej.

— **Związek podoficerów rezerwy Sosnowiec — Środula** urządza w dniu 3 bm. w sali „Aida“ przy ulicy Warszawskiej 18 wieczornicę podoficerską z tańcami. Początek o godz. 4 pop.

— **Zabawa PCK. w Czeladzi.** Dziś o godz. 9 wiecz. w sali kina „Czary“ odbędzie się ostatnia zabawa karnawałowa, zorganizowana przez PCK. w Czeladzi, z której dochód przeznacza się na obronę przeciwgazową.

— **Sprawozdanie z „dni przeciwgruźliczych“ w Dąbrowie.** W lokalu miejskiego ośrodka zdrowia w Dąbrowie odbyło się pod przewodnictwem dr. Niepielskiego posiedzenie zarządu tow. przeciwgruźliczego.

Sprawozdanie z dni przeciwgruźliczych zreferował dr. Niepielski. Ze sprawozdania wynika, że w czasie „dni przeciwgruźliczych“ wygłoszono szereg odczytów popularnych oraz dla młodzieży szkolnej. Sprzedaż znaczków odbywała się w Dąbrowie i na peryferjach miasta.

Osiągnięto z niej ogółem 901 zł. Z sumy tej 25 proc. przekazano do komitetu wojewódzkiego.

— **Staraniem gromad starszo - harcerskich żeńskiej i męskiej w Sosnowcu,** odbędzie się dnia 2 marca w sali KPW. w Sosnowcu przy ul. Kilińskiego zabawa taneczna pn. „Pożegnanie karnawału“. Początek o godz. 20.

— **Zabawa karanawałowa na Niemcach** 2 marca w salach klubu warszawskiego towarzystwa na Niemcach odbędzie się ostatnia wielka zabawa karnawałowa urządzona przez TS. „Zew“.

— **Pożegnanie karnawału.** W dniu 5 bm. w podziemiach „Savoyu“ w Sosnowcu grono pań urządza herbatkę z bridgem tańcami od godz. 19 do 24. Dochód na rzecz bibljoteki macierzy. Udział w herbatce 3 zł. od osoby. Wejście za zaproszeniami.

— **Rewja karnawałowa w Dąbrowie.** Dziś w salonach resursy dąbrowskiej odbędzie się „rewja karnawałowa“, którą urządza zw. pracowników przemysłowo - handlowych w Dąbrowie. Zaproszenia wydaje sekretarjat (ul. Sienkiewicza 10 od godz. 7 do 9 wiecz.

— **Zarząd koła O. Z. P. R. Sosnowiec— Śródmieście** podaje do ogólnej wiadomości członkom koła, że 3 bm. w lokalu O. Z. P. R. Piłsudskiego 8 o godz. 10 rano odbędzie się zebranie informacyjne.

— **Śledziówka aplikantów sądowych w Sosnowcu.** Zrzeszenie asesorów i aplikantów sądowych w Sosnowcu urządza dnia 5 bm. w sali restauracji „Oaza“ (ul. Sadowa nr. 3) tradycyjnego śledzia. Początek o godz. 8 wiecz.

— **Związek pracy obywatelskiej kobiet w Sosnowcu** urządza w dniu 3 bm. w sali malinowej w Adrji podwieczorek z tańcami, urozmaicony występami artystów. Całkowity dochód z imprezy przeznacza się na przedszkole. Począ[t]ek o godz. 17-ej. Wejście tylko za zaproszeniami.

— **Zabawa seminarjum żeńskiego w Sosnowcu.** Staraniem koła pedagogicznego kursu przy państwowem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Sosnowcu 3 bm w sali seminarjum naucz. męskiego przy ul. Wawel 1 odbędzie się bal dla milusińskich... - oświatowe koła. Początek o godz... Dochód przeznacza się na cele kulturalno... 15.

— **Co robi miłość...** Wczoraj rano usiłowała popełnić samobójstwo Gertruda Radoń — mieszkanka kolonji „Dziewiąty" w Dąbrowie. Radoń usiłowała wyskoczyć z okna drugiego piętra na bruk ulicy, lecz w porę zdołano ją powstrzymać od popełnienia tego czynu.

Powodem usiłowania samobójstwa był — zawód miłosny.

— **W sądzie okręgowym w Sosnowcu** odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko 22-letniemu Alojzemu Gubale, o popełnie... przemysłowem Józefa Rudolfa w Grudnie nadużyć w przedsiębiorstwie górniczo... kowie.

Gubała, jako ekspedjent wspomnianej firmy dopuścił się malwersacyj na kwotę 1999 złotych.

Skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na lat 2.

— **Kradzież.** Nieznani złodzieje włamo... się do składu Władysława Czechowskiego (Sosnowiec ,ul. 3 Maja 8), skąd skradli 8 talji kart oraz 2 obligacje pożyczki na... odowej (na 800 zł. i 100 zł.).

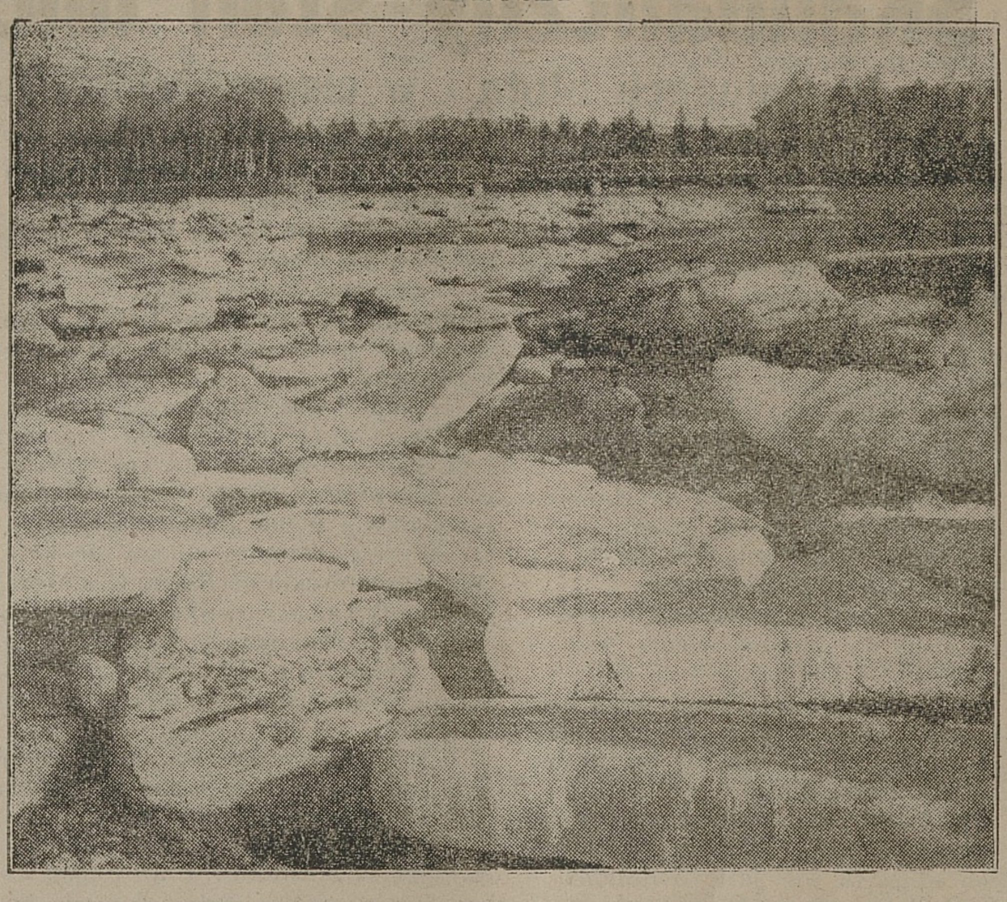
— **Kradzież.** Z mieszkania Eleonory Gonerówny w Dąbrowie przy ul. Łukasińskiego 7, skradziono kurtkę fokową, nakrycie stołowe i walizkę, wart. 235 zł.

—::—

Ofiary

Zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Cholewo, pracownika ubezpieczalni, dyrekcja ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu ofiarowała zł. 25 na towarzystwo przeciw gruźlicze.

LODY RUSZYŁY.



Wiosenne niemal dnie przyczyniły się do wcześniejszego ruszenia lodów na rzekach. Lód pęka, łamie się i spływa, powodując w niektórych miejscach zatory, jak to widzimy na zdjęciu.

Fruwający policjant reguluje ruch

Ostatnią sensacją Londynu jest autożyro, unoszące się nad City i wiszące godzinami całemi nad niem, jakgdyby było przywiązane na nitce do nieba. Auroplan typu autożyro należy do Scotland Yardu i używany jest jako posterunek obserwacyjny dla regulowania komunikacji w śródmieściu. Regulacja ruchu w Londynie, a zwłaszcza w City, należy do najtrudniejszych zadań, jakie ma przed sobą policja. Z inicjatywy ministra Hore - Belisha, który przejawił już dużo dobrych chęci i wprowadził w życie śmiałe pomysły, postanowiono wprowadzić stały posterunek „na niebie', o ile się tak wyrazić można, wychodząc ze słusznego założenia, iż przy tak wielkim ruchu pojazdów, jaki jest w mieście, regulacja da się przeprowadzić tylko w tym wypadku, jeśli widnokrąd regulującego ruch posterunku będzie obejmował nietylko jeden róg ulicy, czy nawet skrzyżowanie kilku ulic,, lecz całą dzielnicę. Albowiem jeśli gdzieś następuje zatamowanie ruchu, przywrócenie ładu może nastąpić szybko tylko wówczas, gdy obserwator strzeże ten punkt, w którym nastąpiło zahamowanie. Posterunkowy na rogu kilku przecznic widzi już tylko skutek czegoś, co się stało gdzieindziej, dalej nie sięga jego wzrok. Objąć zgóry wzrokiem całą sytuację, wypatrzeć odrazu miejsce, gdzie znajduje się przyczyna zatoru, to może uczynić tylko ten, kto zgóry obserwuje i ogarnia dużą szachownicę ulic.

Dlatego też z inicjatywy min. komunikacji i zarządu City wprowadzono stały posterunek powietrzny ,który przy pomocy radjoaparatu komunikuje się ze wszystkiemi posterunkami policyjnemi na ulicy. Zadanie swoje wypełnia obserwator z autożyro, wiszącego nad City ku ogólnemu zadowoleniu.

Z Olkusza

(ol) **Tajna gorzelnia w Sławkowie.** Lotna kontrola skarbowa z Miechowa w osobach pp.: Droby i Dutkiewicza, wykryła w dn. 28 ub. m. tajną gorzelnię w Sławkowie (Piaski) w mieszkaniu Jana Piętki.

W chwili wejścia kontroli, Piętka pędził wódkę. Skonfiskowano większy zapas gotowego rozczynu, oraz urządzenie do pędzenia wódki.

(ol) **Ze Straży.** Na onegdajszem posiedzeniu ukonstytuował się zarząd oddz. olkuskiego straży pożarnych w Olkuszu, a mianowicie pp.: sędzia grodzki Józef Sendra — prezes, K. Królikowski — I wiceprezes, F. Kwapisz (Pilica) — II wiceprezes, E. Sokołowski (Wola Libertowska) — sekretarz, A. Mitka (Pomorzany) — skarbnik, N. Kałkowski — pow. instr., Wł. Stolarski (Smardzowice) i Fr. Biedak (Ogrodzieniec) — członkowie zarządu.

(ol) **Zabawa taneczna.** Dzisiaj w salach t-wa rzemieślniczego w Miechowie, pod protektoratem pp. posła T. Kozłowskiego, jako prezesa, odbędzie się zabawa zw. legjonistów oddz. w Miechowie. Dochód na pomoc dla bezrobotnych leg., oraz wdów i sierot po legjonistach.

(ol) **Zabawa dla dzieci.** W dn. 3 bm. o godz. 3 i pół popoł. w szkole powszechnej nr. 1 w Olkuszu, odbędzie się staraniem hufca harcerskiego w Olkuszu b. urozmaicona zabawa dla dzieci.

(ol) **Pobity na weselu.** Do szpitala olkuskiego przywieziono w dn. wczorajszym robotnika fabr. „Alnik" w Olkuszu, pobitego niebezpiecznie na weselu w Braciejówce, gm. Jangrot.

(ol) **Fatalny wypadek młynarza.** Właściciel młyna w Ryczówku, gm. Ogrodzieniec, Antoni Kuciński przy zakładaniu pasa transmisyjnego w młynie, uległ zmiażdżeniu nogi, którą mu amputowano w szpitalu olkuskim.



70.

Maurycy, który miał, odnaleźć adres architekta Bresolleta i postarać się o adres metryki chrztu Cymony, naturalnej córki Dharville udał się najpierw do czytelni na placu Opedy i zapytał, czy nie ma roczników czasopisma „Bottin".

Otrzymał odpowiedź, iż się znajduje trzynaście roczników tego pisma.

— Trzynaście roczników — pomyślał sobie — o to więcej tego, aniżeli mi do mych poszukiwań potrzeba.

Trzynaście roczników, uporządkowanych według porządkowej liczby lat złożono przed nim na stole, obciągnionych zielonem suknem a Maurycy rozpoczął badanie od najdawniejszego z roczników.

Pierwszy i drugi tom nie dawały żadnego wyjaśnienia. Bresolles albo zapomniał był o wciągnięciu swego nazwiska w księgę 100 tysięcy adresów, albo też go wydawcy w wydaniu nowego rocznika pominęli.

Przy trzecim tomie badacz był szczęśliwszym. Na stronnicach, zawierających adresy architektów, znajdował się wykaz: „Ludwik Bresolle, 1. 23. bulwar de Filles du Calvarie."

Od tego czasu wprawdzie upłynęło jedenaście lat, w których pan Bresolles mógł był kilkakrotnie zmienić mieszkanie.

Maurycy zanotował sobie odszukany adres sięgnął po dalszy tom rocznika „Bottin".

Trzy po sobie następujące tomy zawierały ten równobrzmiący wykaz w niezmienionej formie. w czwartym atoli zniknęło nazwisko z czasopisma .

Maurycy Vasseur odsunął od siebie ten tom ruchem zniechęcenia i wziął inny do ręki. Nazwiska w nim nie było, tak samo i w następnym. — Przejrzał on wszystkie roczniki aż do bieżącego, na ukończeniu będącego roku i nie znalazł już wykazu: „architekt Ludwik Bresolles". Człowiek, który tę nazwę nosił, musiał się cofnąć od interesów i zaprzestał być członkiem stowarzyszenia architektów w Paryżu.

— Miałżeby on osiąść gdzie na prowincji? — zapytał się Maurycy w duchu.

Poczem na nowo zaczął wertować roczniki, a mianowicie te, które w Paryżu nie zawierały nazwiska Ludwika Bresolles, w rubrykach, dających objaśnienie o przemysłowcach w departamentach. Atoli i tym razem nie doszedł do żadnego dodatniego rezultatu.

Zniechęcony Maurycy zamknął ostatni tom, zapłacił należytość, wsiadł do karetki i kazał się zawieźć do domu nr. 23 na bulwarze Filles-du- Calvarie.

Daremna jazda!

Odkąd w domu tym mieszkał Ludwik Bresolles zmieniło się tutaj już trzech oddźwiernych.

Obecny odźwierny nie pamiętał nie tylko mieszkania, ale nawet nazwiska Bresolles.

Wielce zmartwiony, zirytowany Maurycy wrócił do karetki, odsyłając do wszystkich djabłów ludzi, zmieniających mieszkania tak, że ich znaleźć nie było podobna, kiedy ich właśnie było potrzeba.

Jeszcze mu jedna pozostawała nadzieja; wpaść na jakiegoś budowniczego, który zachował stosunki z dawnym kolegą i mógłby mu podać jego adres.

Maurycy wstąpił do restauracji, kazał sobie podać piwa i poprosił o Bottina z ostatniego roku, wynotował nazwiska pół tuzina budowniczych i postanowił dowiadywać się o tych wszystkich.

Od pierwszego usłyszał:

— Nie wiem.

Taka sama była odpowiedź drugiego, trzeciego i czwartego.

Piąty wreszcie dał mu wiadomość. Znał on Ludwika Bresolla i bardzo dobrze go pamiętał.

Przypomniał też sobie, że jego kolega, otrzymawszy spadek dość znaczny, usunął się od czynności i od kilku lat nic o nim nie było słychać.

— Widocznie Bresolles wyjechał z Paryża i żyje z własnych funduszów na prowincji — dodał — był to człowiek spokojny i poważny.

W takim stanie rzeczy powiedział sobie Maurycy, że trzeba na razie wstrzymać się z poszukiwaniami w tym kierunku i uciec się do innych sposobów dla odnalezienia męża Walentyny Dharville i ojca Marji Bresolles.

Daremne te poszukiwania zajęły dużo czasu.

Wybiła piąta.

Maurycy przypomniał sobie, że o tym czasie przyjechać ma do niego Oktawja.

Przyjechawszy do domu nie zastał jeszcze Oktawji.

Postanowił zaczekać, a tymczasem korzystając z samotności zdjął z półki w bibljotece pugilares, który położył tam między stosem starych gazet i broszur.

Wiemy, że pugilares ten mieścił w sobie oryginały tych dokumentów, których kopje zachował przy sobie Meris przy pierwszem widzeniu w hotelu Niderlandzkim.

d. c. n.

Gdynia rośnie, Gdańsk maleje

Według ostatnich danych G.W.S., ruch portowy w Gdyni od 4 lutego do 10 bm. przedstawia się następująco:

Obrót statków netto wynosił 151.400.000 kg. Wyładowano towarów 22.900.000 kg., załadowano 97.400.000 kg., w tem węgla 82.300.000 kg. W porównaniu z ruchem portowym w Gdańsku, Gdynia zdradza o wiele wększe ożywienie. Obrót statków w ostatnim tygodniu w porcie Gdańskim wynosił 97.900.000 kg. podczas gdy w Gdyni 151.400.000 Gdy w Gdyni stale zwiększa się ruch portowy, Gdańsk powoli zamiera. Wykazują to cyfry ilustrujące obrót statków. W Porcie Gdańskim w ostatnim tygodniu ubiegłego roku obrót ten wyraził się cyfrą 130.200.000 kg., w następnych tygodniach stale malejąc, spadając wreszcie do przytoczonej poprzednio cyfry. Tymczasem obrót statków w Gdańsku mimo iż wykazał w poszczególnych okresach tygodniowych cyfrą wyższą, naogół utrzymał się na poziomie niezdradzającym spadku, a przeciwnie, zapowiadającym wzmożenie się obrotu okrętów.

—:x:—

Europa w Ameryce

Zarówno w dalekich stronach południowych, jak i północnych, czy wreszcie na zachodzie Ameryki napotyka się ustawicznie na nazwy miast i osiedli, wziętych żywcem z Europy i zaszczepione tam przez pierwszych pionierów. Często powtarzają się te same nazwy miast kilkakrotnie. I tak spotykamy tam miasta takie, jak Kraków, Warszawa, tuzin Berlinów, pół tuzina Poczdamów, niemniej Hamburgów, Paryżów itd. Najbardziej typowy pod tym względem jest mały stan północny Maine, liczący zaledwie 800.000 mieszkańców i znany z doskonałych homarów. Spotykamy tam cały szereg nazw miast europejskich: Paryż, Wiedeń, Drezno, Ateny, Sztokholm, Neapol, Rzym, Lizbona i td. Co więcej spotyka się takie nazwy miast jak: Mexiko, Carthago, Polska, Norwegja, Danja, Egipt, Chiny, Peru, Szwecja itd. Stan Floryda ma swój Petersburg, Jowa — Waterloo, Kentucky — Frankfurt, a stolicą północnej Dakoty jest miasto Bismark z 681.630 mieszkańców.

—:—

Znowu promienie śmierci

W okolonym zagrodą z drutu kolczastego domu mieszka w Walji południowej wynalazca angielski, Harry Grindell Mathewa Grindell - Mathewa wzbudził już raz sensację swoją demonstracją aparatu, mającego wysyłać promienie śmierci. Próba ta skończyła się wówczas głośnem fiaskiem i kompromitacją. Obecnie zakomunikował wynalazca za pośrednictwem londyńskiego „Sunday Express" iż skonstruował aparat, który wysyła promienie zabijające na odległość 18 metrów żywe stworzenia, a co więcej— zatrzymujące znajdujący się w ruchu automobil. Grindell - Mathess jest przekonany, że przy zwiększeniu siły aparatu można będzie promieniami jego zatrzym. wszystkie znajdujące się w ruchu motory spalinowe, a więc i aeroplanów. Wiadomość o wynalazku angielskim, zbiega się z wiadomością o takimże samym wynanazku, który jest dziełem inż. Dunikowskiego. Najbliższa przyszłość okaże, jaką wartość praktyczną mają oba wynalazki.

—:x:—

Ford idzie całą parą

Opublikowana niedawno wiadomość, iż Ford Motor Company zamierza wyprodukować w roku 1935 przeszło 1.000.000 samochodów zaczyna się sprawdzać. Ford stopniowo otwiera wszystkie filje fabryczne. Ostatnio zostały otworzone filje montowania samochodów w Memphis, Tenn, gdzie zatrudnionych będzie 1.800 robotników, tudzież w St. Paul, Minn., gdzie znajdzie zatrudnienie przeszło 2.400 robotników. Narazie nie uruchomiono jeszcze montowni w Milwaukee, Wis, gdzie filja jest nieczynna od roku 1932, ale według orzeczenia urzędników z głównego zarządu — filja Milwaukee zostanie uruchomiona w najbliższym czasie.

LITERATURA • SZTUKA • SPRAWY SPOŁECZNE

O polakach w Ameryce coraz głośniej

Dwie nowe książki Lepeckiego i Gąsiorowskiego

Skromna, bardzo skromna jest nasza literatura, dotycząca 8-miljonowej Polonji Zagranicznej. To też z niekłamaną radością, należy powitać ukazanie się dwu nowych książek z tej dziedziny. Autorem pierwszej z nich „Ach te chamy w Ameryce" jest znany pisarz, doskonały znawca stosunków polskich w Ameryce, Wacław Gąsiorowski. Książka Gąsiorowskiego jest napisana szczerze. Autor odczuł głęboko duszą „polskiego chama" w Ameryce, przeniknął ją do głębi i odnalazł w niej skarby, których wartość stała się realna dopiero w Ameryce. Nieporadność polskiego chłopa w Polsce jest zadziwiająca. Pozwoli się wodzić po manowcach politycznych (o ile się wogóle polityką interesuje), brak mu szerszej inicjatywy w szukaniu nowych lepszych dróg. Jakżeż bardzo ten biedny, nieudolny „cham" przeistacza się w Ameryce. Konieczność walki nietylko o byt materjalny ale o ducha polskiego czyni z niego cuda.

Z poczciwego chłopka polskiego robi się polityk, społecznik, finansista. Dba o wygody, interesuje się sprawą narodową, chodzi na zebrania. Wacław Gąsiorowski dając polskiemu społeczeństwu w kraju obraz polskiego emigranta za oceanem przedewszystkiem chciał zainteresować je życiem polskiem w USA.

Takiej książki nie czyta się tylko dla rozrywki, ta książka uczy patrzeć głębiej w duszę polskiego wieśniaka, nasuwa słuszne refleksje. Jeśli bodźcem dla chłopa polskiego w USA. była walka, walka o byt, walka o polskość, jeśli ta walka zahartowała polskich Amerykan i stworzyła z nich kastę ludzi silnych, pewnych siebie, zwycięsko borykających się z trudnościami losu, to czyż w Polsce, w tej Polsce, w której ludność wiejska stanowi około 70 proc. ogółu mieszkańców...

Rozdzielił ich ocean od braci, sąsiadów, kumów w Polsce.

Ameryka nauczyła ich rozmachu życiowego, tęsknota zaś za krajem — pielęgnowania polskich zwyczajów i tradycyj.

I trwają po dziś dzień „polskie chamy" w Ameryce. Przez puszczyków tysiąckrotnie skazywani na klęskę wynarodowienia pozostali nadal Polakami. A jest ich takich mocnych, twardych 5 miljonów. Niejedno państwo w Europie skryłoby się w tem morzu polskości w Ameryce, niejedno społeczeństwo mogłoby się uczyć od nich patrjotyzmu narodowego. Prawda, że pewien procent odpadł od pnia polskiego. Zostali Amerykanami. Byli słabsi więc ugięli się.

Historja zmagań polskiego żywiołu za oceanem, by nie zginąć w morzu amerykańskiem, jest ciekawa, ciekawa i pouczająca.

Nie brak w niej bohaterskich przykładów, godnych tradycyj Kościuszkowskich Społeczeństwo polskie w kraju mało wie o tych „Napoleonach w służbie dla polskości" z tamtej strony Atlantyku. To też autor oddając swą książkę do rąk czytelnika w kraju spłaci choć w drobnym procencie dług starego kraju względem wychodźtwa polskiego w Ameryce. W najbliższym czasie Światowy Związek Polaków z Zagranicy projektuje wydać lub pośredniczyć w wydaniu historji wychodźtwa polskiego w USA. propagując zaznajomienie się z nią jaknajszerszych warstw społeczeństwa polskiego w kraju.

Oby stała się ona wraz z książką Gąsiorowskiego, tym terenem rozbijającym naszą bierność względem tych najdzielniejszych Polaków, których los rzucił za ocean.

Inny zgoła charakter nosi druga książka o Polakach w Ameryce, o której na początku wspomniałem.

Autorem jej jest znany publicysta i podróżnik, były redaktor mies. „Polacy Zagranicą" (organ Światowego Związku Polaków z Zagranicy), red. Bohdan Teofil Lepecki.

Książkę swoją pt. „W miastach i puszczach Ameryki Południowej" dzieli autor na dwie odrębne części. Ze względu na to, że w pierwszej z nich autor pisze prawie, że wyłącznie o Polakach zamieszkałych w Brazylji i Argentynie należałoby jej więcej poświęcić.

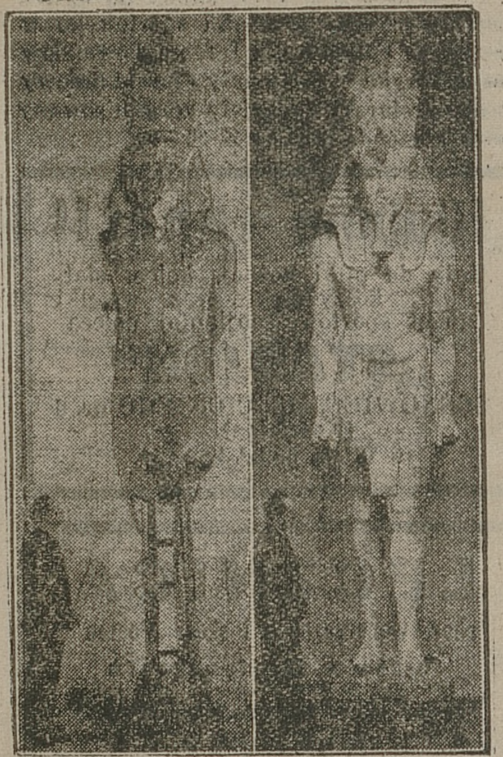
Jak inny zgoła jest charakter emigracji południowo - amerykańskiej w porównaniu z emigracją Ameryki Północnej, tak i książka Lepeckiego różni się i to zasadniczo od książk Gąsiorowskiego.

„W miastach i puszczach Ameryki Południowej" to właściwie w cyklu artykułów napisany barwny reportaż. Autor odbył podróż do Ameryki Południowej urzędowo towarzysząc prezesowi Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy marsz. Władysławowi Raczkiewiczowi. miał więc możność na przyjęciach, lustracjach, bankietach zetknąć z miejscowem społeczeństwem polskiem. Trzeba, to przyznać, że umiał wykorzystać sposobność, informacje uzupełnić danemi ogólnemi o kraju, opatrzyć ciekawemi opowiadankami, co w sumie uczyniło jego książkę nie tylko pouczającą ale i ciekawą. Ameryka w skrócie kinematograficznym, choć ta (pierwsza część książki) nieodpowiada ściśle tytułowi jest żywym obrazem życia naszego emigranta w Brazylji. Autor uwypuklił jego twardy niezłamany charakter, wskazał na głęboki kult i przywiązanie do ziemi ojców, napomknął o „narodowej" chorobie partyjniotwie, a uczynił to delikatnie, nie narażając się na zarzut ciekawskiego. Wielką zaletą książki jest szczerość, barwność stylu i wstrzemięźliwość autora przed filozofowaniem. Czytając liczne reportaże naszych podróżników ma się wrażenie, że piszą ją jacyś filozofowie, uczeni, ekonomiści. Pełno w ich opowiadaniach penetracji, hipotez, gąszcz niczem nieuzasadnionych sądów, cała falanga terminów naukowych, trudnych i mało zrozumiałych nawet dla naukowca. Taki pan, który zwiedził jakiś obcy kraj z okien wagonu, krytykuje politykę rządu, załamuje ręce nad bezsensem postępowania poszczególnych resortów ministerjalnych, podsuwa nowe myśli, genjalne. Brak tego balastu, wrzasku autoreklamowego u autora reportażu — książki o Południowej Ameryce. Szczerość, bezpośredniość i prostota w ujmowaniu zagadnień, barwność opisu, bystrość w spostrzeganiu oto zalety jego książki.

Estetyczna szata zewnętrzna, cała moc rzeczywiście pierwszorzędnych zdjęć czynią książkę piękną, pożyteczną i pożądaną.

WŁ. OSZELDA.

STATUA TUTANKHAMONA.



W roku 1922 w Egipcie znaleziono w odkopanym grobowcu statuę Tutankhamona. Statua była zniszczona. — Obecnie posąg Tutankhamona został zrekonstruowany, jak to widzimy na ilustracji.

Wśród książek

GUSTAW REGLER
ZAGŁĘBIE W OGNIU.
Przekład dr. Wiesławskiego.

W Książce Reglera ukazuję się Zagłębie Saary jako widownia wszystkich poczynań hitlerowców, w celu zdobycia sobie głosów mieszkańców Saary podczas plebiscytu.

Autor rozpoczyna powieść w okresie, gdy „czerwonym" wydawało się, że ruch hitlerowski nie rozprzestrzeni się. Berlin jednak nie próżnuje, raz po razie wysyła zaufanych emisarjuszy i wnet miejscowi hitlerowcy podnoszą butnie głowy. Część robotników i urzędników ulega — by nie utracić posady. Bojaźliwsi uciekają przepełnionemi pociągami. Rozpoczynają się represje w stosunku do przeciwników brunatnej władzy. „Granicy już nie było, mord sięgał przez nią".

HALINA KRAHELSKA
WSPOMNIENIA REWOLUCJONISTKI.

Inspektorka pracy Halina Krahelska, autorka „Ochrony pracy w Polsce" i „Życia bezrobotnych", wydała swój pamiętnik z lat 1911—1918, zobrazowany w postaci odrębnych rozdziałów, wyszczególniając te, któremi pamięć zaopiekowała się dokładnie i niezawodnie.

W latach 1910 — 1911 kiedy studenci urządzali wiece i strajki, autorka była młodą studentką, szybko znalazła się na liście notowanych przez władze rosyjskie jako członkini Rady Koalicyjnej. Pierwszy „chrzest więzienny" nie wypadł ciężko. Następne lata, w ciągu których zetknęła się z partją socjal-rewolucjonistów spędziła w Kijowie. Warunki pracy ciężkie. W 1913 r. następuje aresztowanie, w więzieniu zapada p. Krahelska na płuca. Skazana na bezterminowe osiedlenie na Syberji odbywa tę ciężką drogę etapem. W 1917—1918 r. pracuje dla Polskiej organizacji wojskowej, poczem wraca do Krakowa.

Autorka niesłusznie stara się pomniejszyć wartość swego pamiętnika. Daje szereg interesujących zdarzeń i sylwetek, a tem cenniejsza jest ta praca, że najzupełniej objektywnie pisana i na plan pierwszy wysuwa zdarzenia ogólne, nie osobiste.

L. Jermułowicz - Majerowa.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

REPREZENTACJA ŻYDOWSKICH SPORTOWCÓW Z POLSKI NA MAKABIADĘ.

Centralny zw. Makabi ustalił już skład reprezentacji na Makabiadę, która odbędzie się w Tel Aviv w dniach 2 — 7 kwietnia. Skład ten wygląda następująco:

Boks: Birenbaum, Rozenblum, Borenstein (Warszawa), Binder (Częstochowa), Strauss (Lwów), Pilnik, Stahl, Neuding (Warszawa).

Tenis: Witman (Warszawa), Altschuler (Lwów).

Piłka nożna: Elsner (Kraków), Henig (Będzin), Spira (Kraków), Nunberg (Będzin), Pomerancblum (Łódź), Porysz, Herman (Kraków), Goldberg, Basin (Łódź), Hauptman (Kraków), [illegible]laff (Lwów), Osiek, Selinger (Kraków), Frydman (Lwów), Kling (Kraków), Czernikowski (Łódź).

Kolarstwo: Przygórski (Łódź), Blutstein (Warszawa).

Ciężka atletyka: Zawadzki (Pabjanice), Zylberman (Łódź).

Lekka atletyka: Freiwaldówna, Gottliebówna, Glasnerówna (Kraków) Lewin-[illegible]rowa (Wilno), Zylberżanka (Łódź), Hornsteinówna (Lwów), Still, Bruder (Kraków), Gorin (Kowel), Majorczyk (Chorzów), Lichtblau (Przemyśl), Kelson (Warszawa), Fischer, Fruchtman (Lwów).

Gimnastyka: Graber, Eweneczyk, Burger (Warszawa), Cytryn Choina (Sosnowiec), Rosenberg (Kraków), Juckerówna (Bielsko), Kurcfeldówna, Gelbhartówna (Sosnowiec).

Koszykówka: Ozikówna (Wilno), Deutscherówna (Kraków), Libfeldówna I i II Rosenbaltówna (Łódź), Lipstadtówna, Edelsonówna (Warszawa).

Pływanie i waterpolo: Pastorówna, Dawidowiczówna, Berekówna, Kandlówna (Bielsko), Tabakmanówna (Warszawa), Polak (Bielsko) Riterman, Soldinger I. Soldinger II, Getheim, Hamerman, Rosentaum (Kraków), Kalfus (Bielsko).

Jako kierownicy jadą pp.: Rozmarin, Minc, Dickes i Aleksandrowicz Pozatem wyjeżdża wraz z ekspedycją szereg sędziów jak Maks Sznajder (Kraków), Bajtel (Sosnowiec), Freitag (Warszawa), sekundant Sztybel (Warszawa).

Kronika

× **Warszawa — Berlin w tenisie.** Mecz tenisowy Warszawa — Berlin rozegrany zostanie w dn. 26—28 kwietnia w Berlinie.

× **Unja — Kościuszko (Szopienice).** Jutro o godz. 15 STS. Unja na swoim stadjonie rozpocznie tegoroczny sezon piłkarski meczem o charakterze treningowym z KS. Kościuszko, Szopienice. Spotkanie powyższe wykaże. w jakiej kondycji znajdują się obecnie gracze STS. Unja.

× **Garbarnia (Kraków) w Sosnowcu.** W nadchodzącą niedzielę o godzinie 7 wieczorem w sali domu katolickiego w Sosnowcu odbędą się zawody bokserskie pomiędzy KS. Garbarnią i Policyjnym KS.

Krakiwianie przyjeżdżają w swoim najlepszym składzie, a mianowicie: waga musza — Dunaj, kogucia — Rybka, piórkowa — Rykoczy, lekka — Pająk, półśrednia — Rykoczy II, średnia Polus (mistrz Krakowa), półciężka — Wosachlo, ciężka — Pazurek J. (znany reprezentacyjny piłkarz Polski).

× **Mecz gimnastyczny Sokół — Makkabi.** Refrat sportowy zw. Makkabi w Polsce ustalił następującą reprezentację gimnastyczną na mecz z Sokołem, który ma się odbyć w dniu 10 bm. w Warszawie.

Cytryn (Sosnowiec), Rozenberg (Katowice), Choina (Sosnowiec), Młynek (Warszawa), Gryberg (W-wa). Wajs (Bielsko).

× **Olimpjada w 1940 r. odbędzie się w Tokjo.** — Na posiedzeniu komitetu olimpijskiego zapadła ostateczna uchwała ci do miejsca olimpjady w r. 1940. Ponieważ Włochy, które początkowo silnie ubiegały się o urządzenie u siebie olimpjady 1940, zrezygnowały w ostatniej chwili ze swych pretensyj na rzecz Japonji, uchwalono odbyć olimpjadę w r. 1940 w Tokio.

Rezygnacja Włoch wywołała w kołach sportowych zrozumiałą sensację.

× **Na kurs narciarski do Wisły.** Zawodniczki strzeleckiego klubu sportowego w Sosnowcu Paliszewska Irena i Lewandowska Henryka wyjechały na 14-dniowy kurs narciarski do Wisły zorganizowany przez komendę główną Z. S.

Nr. Km. 402, 463, 2103, 2685/34.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu rewiru 3-go, urzędujący przy ulicy Wspólnej nr. 16 z mocy art. 602 — 604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie zasądzonych pretensji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanemi licytacje ruchomości, a mianowicie:

1. W dniu 5 marca 1935 r. od godz. 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Modrzejowskiej nr. 1 w terminie I-ym, sprzedaż dwuch luster z konsolką, trzy damskie żakiety, 28 płaszczy damskich różnych i 4 jesionki damskie, oszacowanych na sumę zł. 815, na zaspokojenie wierzytelności Kotlar Pessy vel Poli.

2. W dniu 5 marca 1935 r. od godz. 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Morzejowskiej nr. 1 w terminie I-ym sprzedaż 25 kg. herbaty oszacowanej na sumę zł. 700 na zaspokojenie wierzytelności Masy Upadłości Spółdzielczego Banku Zagłębia.

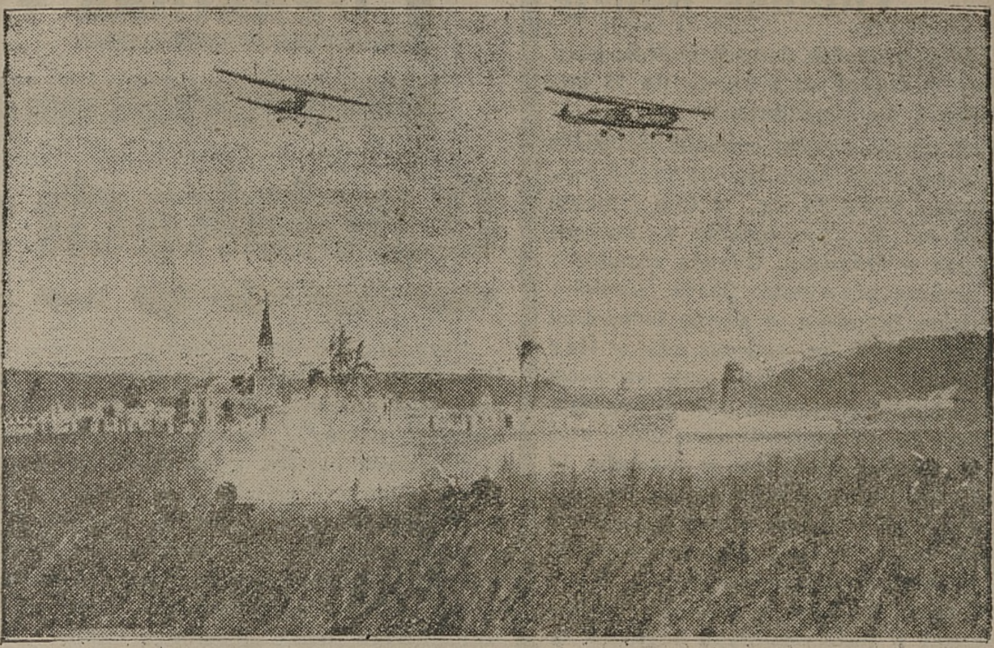
3. W dniu 7 marca 1935 r. od godz. 11 min. 30 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Reymonta nr. 10 w terminie II-im sprzedaż ruchomości domowych oszacowanych na sumę zł. 850, na zaspokojenie wierzytelności Górskiej Józefy.

4. W dniu 7 marca 1935 r. od godz. 12 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Generała Bema nr. 4 w terminie II-im sprzedaż ruchomości domowych oszacowanych na sumę zł. 1890 na zaspokojenie wierzytelności firmy „F. E. Zajączek - Lankosz" i innych wierzycieli.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Komornik Sądowy ST. JAKIMCZYK.

GORĄCZKOWE PRZYGOTOWANIA WOJENNE WŁOCH.



Współdziałanie włoskich aeroplanów z ogniem karabinów maszynowych piechoty. Ciekawy obrazek ćwiczenia bojowego oddziałów włoskich na czarnym lądzie.

HUMOR

GDY PARA CYRKOWCÓW SIĘ GNIEWA I GDY SIĘ PRZEPROSI.



ANEGDOTA.

Słynny adwokat paryski Moro Gattreri jest znany z roztargnienia.

Pewnego razu wyjechał do Marsylji, gdzie miał wystąpić w jakiejś bardzo poważnej sprawie, jednakże po zjawieniu się u celu podróży stwierdził z przerażeniem, że nie pamięta nazwiska swego klienta.

Zadepeszował więc natychmiast do swego osobistego sekretarza:

„Zapomniałem nazwiska klienta. Proszę mi je podać telegraficznie".

Ponieważ depesza nie była podpisana, sekretarz znając roztargnienie swego patrona, uważał za właściwe wysłać następującą odpowiedź:

„Nazwisko klienta: Robert Durandon. Pańskie nazwisko: Moro Gattreri.

NIEBOSZCZYK.

Pod ścianą stoi obdarty chłopiec. Trzęsie się z zimna i zawodzi:

— Zlitujcie się kochani państwo! Dajcie parę groszy, ojciec w szpitalu umarł, nie mamy za co go pochować.

Jakaś litościwa pani zatrzymuje się przed żebrakiem i, szukając drobnych w torebce, pyta:

— Na co umarł twój ojciec, na gruźlicę?

— Nie wiem proszę pani — odparł chłopak — ale jak wróci wieczorem do domu, to się zapytam.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk, „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.